

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3(99)

MARZEC 2003 ROK

CENA 1,50 zł



*Dreszcz wiosny. Wierzba puszcza już kosmate baze,
Woń ostra i upojna tchnie z brunatnej skiby,
Pachnąc niby pot pracy i wilgotne grzyby.
Ciepłe, deszczowe niebo śpi na krajobrazie. (...)
(Leopold Staff „Przedwiośnie”)*

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze m.in.:

- ✓ Wiadomości z Pożowskiej – str. 3
- ✓ Nowa władza na wsiach – str. 4
- ✓ 13 lat Ośrodka Pomocy Społecznej – str. 4
- ✓ Unijne dywagacje – str. 5
- ✓ Wołyński krwawy lipiec – str. 6
- ✓ Ulgi gminne w komunikacji – str. 11
- ✓ Z prawem przez życie – str. 14



● Przysłowia na marzec:

- ★ Marzec uparty stroi z plugiem żarty, a kwiecień przychodzi i w chlew go zawodzi.
- ★ Na świętego Kazimierza (04.03) wylezie skowronek spod perza.
- ★ Na święty Józek (19.03) czasem śniegu, czasem trawy wózek.
- ★ Kiedy żurawie wysoko latają, prędziej się wiosny ludzie spodziewają.



● MARCOWI SOLENIZANCI

Samanta (09.III) - imię żeńskie aramejskiego pochodzenia, które znaczyło pierwotnie słuchająca. Jest obecnie szczególnie popularne w kręgu języka angielskiego, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

W Polsce bywa nadawane od drugiej połowy XX w., a to za przyczyną wielu bohaterów filmów angielskich i amerykańskich noszących to imię. Samanta jest osobą uczuciową, subtelną, ale też lubiącą życie i modne ciuszki. Często buja w obłokach. Dobra z niej aktorka, lubi słuchać innych i chce by ją słuchano.

Zdrobnienia; Samanta, Samancia, Samantka.

Anatol (20.III) - imię męskie greckiego pochodzenia. Jego pierwotne znaczenie, z greckiego anatos - wschodni (od rzeczownika anatole - wschód słońca). Do łaciny przejęte w postaci Anatolius, a do polszczyzny jako Anatoliusz, Anatol. Należy dziś do imion rzadkich, pojawiło się dopiero w XIX w., wcześniej nie poświadczono. Nosił je między innymi Anatol Stern (1899-1968), poeta, tłumacz, Anatol France, pisarz francuski. W latach sześćdziesiątych XX w. imię to spopularyzowały filmy produkcji polskiej o panu Anatolu („Kapelusz pana Anatola” itp.) z T. Fijewskim w roli głównej.

Anatol to prawdziwy pracuś i dusza twórcza. Nie znosi kłamstw i hułaszczego trybu życia. W przyjaźni ostrożny. Lubią go dziewczęta - on je też.

Zdrobnieniami tego imienia są: Anatolek, Tolek, Tolo.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka, Mariusz Oleśkiewicz.

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąg, Leszek Sulęta.

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Marcowa poezja

Jan Pocek

WIOSNA

Znużony czekaniem w ciemnej chacie

Wyszedł na pole chłop stary

I spojrzal w oddal szarą

- szła wiosna.

Topniały ostatnie platy śniegu,

Bielejące w dolinach, jak płócienne namioty,

A w górze, w słonecznym błękitcie

Płynęło jakieś granie,

Niby dzwonek radosne bicie,

Niby Bogu serdeczne westchnienie:

To wieczny pielgrzym - wicher

Odmawiał modlitwy ciche

I płakał za dawne winy

U wrót błękitnej świątyni...

I śpiewał szary skowronek

Piosenkę dzwoniącą...

I płynęły białe obłoki

W stronę słońca...

I patrzył, włodarz, jak ziemia szeroka,

Ze snu zbudzona,

Piła moc życia

Ze słońca rozognionego,

Zawieszzonego w błękitach.

A potem ukląkł na czarnej jej piersi

Pełnej słońca i wilgoci

I począł szeptać ciche błaganie

Pełne wiary i mocy:

Z błękitu nieba zmieszana,

Pojona mocą powietrza

Obdarz nas ziemię - matulu kochana,

Chlebem czarnym - smacznym,

Jak nektar...

A my ci za to wtętnie będziemy służyć,

Nie szcędząc potu ani krwi,

Aż rozkwitniesz tysiącem bogatych miast

I milionami wsi

PODZIĘKOWANIE

Rada Rodziców i uczniowie Gimnazjum w Końskowoli serdecznie dziękują Zarządowi Zakładów Mięsnych „KOŃSKOWOLA” za przekazaną darowiznę. Dzięki okazanej pomocy udało się nam zorganizować zabawę choinkową dla młodzieży. Jesteśmy bardzo wdzięczni za okazany gest dobrej woli i mamy nadzieję, że nasza współpraca przełoży się na lata następne. Zarząd Rady Rodziców przy Gimnazjum w Końskowoli

Emocje opadły

Piątą sesję Rady Gminy Końskowola, w dniu 21 lutego br., wypełniły emocje. Ich powodem był zamiar podjęcia przez Radę uchwały w sprawie utworzenia Zespołu Szkół w Końskowoli. Założono, że Zespół powstanie z dwóch istniejących obecnie placówek oświatowych: Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Głosowanie nad uchwałą poprzedziła dyskusja radnych oraz oświadczenia Rad Pedagogicznych szkół, Rad Rodziców i przedstawiciela związków zawodowych, zaproszonych na sesję. Z owych oświadczeń wynika, że nauczyciele obydwóch szkół są nastawieni negatywnie do połączenia. Najczęściej używane argumenty przeciw to: minimalne korzyści ekonomiczne wpływające z powołania Zespołu, brak możliwości integracji środowisk szkolnych, potencjalna szkodliwość wspólnego przebywania małych dzieci i młodzieży, postępowanie wbrew założeniom reformy (miało być rozdzielenie dzieci i młodzieży), utrudnienie w podmiotowym traktowaniu dzieci. W oświadczeniu nauczycieli gimnazjalnych padło stwierdzenie: „Nie chcemy być uszczęśliwiani na siłę”. Emerytowana nauczycielka zadała pytanie: „Czy dobry jest taki duży konglomerat?„ Nauczyciele uważają, co wynika z ich oświadczeń, że jeśli radni nie wezmą pod uwagę przytoczonych racji, to znaczy, że wypełniają tylko swój obligatoryjny obowiązek. Z wypowiedzi przedstawicielki ZNP wypłynęło wiele pytań, m.in.: Czy nikt z pracowników nie straci pracy? Czy placówki będą funkcjonować bezpiecznie? Czy będzie zwiększona pula pieniędzy na dodatki dla nauczycieli? Przedstawiciele rodziców wyrażali obawy, czy aby nie ulegną pogorszeniu poziom nauczania i bezpieczeństwo dzieci, bo przecież dzieci są dobrem najwyższym.

Wójt Stanisław Gołębiowski nie ukrywał zaskoczenia postawą nauczycieli i ich obawą przed zwolnieniami. Jak wyjaśnił, w połączeniu upatruje sprawnego zarządzania oraz oszczędności finansowych, a nie zmian kadrowych nauczycieli. Jeśli natomiast takie będą miały miejsce, to wynikną z rzeczywistości, bo nadchodzi niż demograficzny. Przypomniawszy, że przez dwa lata zabiegał o budowę gimnazjum na oddzielnej działce, żeby spełnić założenia reformy, ale wtedy nauczyciele opowiedzieli się przeciw temu projektowi. Budowa, która kosztowała gminę wiele wyrzeczeń, jest już na ukończeniu. W tym momencie trzeba ustalić, kto, za co jest odpowiedzialny. Z ustawy wynika obowiązek przekazania szkołom terenu w użytkowanie. Jeśli będzie to jedna placówka nie trzeba będzie dokonywać podziału działki. W połączonej szkole wszyscy nauczyciele (ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum) będą mieli jednego pracodawcę, a więc będzie możliwość uzupełniania brakujących godzin. Gimnazjaliści będą się uczyć w oddzielnych salach, wspólna pozostanie stołówka.

Radny Bartuzi zgłosił wniosek formalny o oddalenie podjęcia uchwały na późniejszy termin i przeprowadzenie dodatkowej debaty na ten temat. Wniosek nie zyskał akceptacji Rady. Po dyskusji projekt uchwały został poddany pod głosowanie. Za utworzeniem Zespołu Szkół w Końskowoli opowiedziało się 10 radnych, 3 wstrzymało się od głosu (2 było nieobecnych). Wynik głosowania przesądził

o jego utworzeniu. W najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu.

Kolejną uchwałą Rada naniosiła zmiany w budżecie gminy na rok obecny. Po stronie wydatków umieszczono nowe zadania, są to m.in.: budowa kanalizacji w Końskowoli - 200 tys. zł, remont Gminnego Ośrodka Zdrowia - 40 tys. zł, zakup komputerów dla Urzędu Gminy - 25 tys. zł, promocja gminy - 10 tys. zł, dokończenie budowy remizy w Opoce - 20 tys. zł, wymiana okien w budynku szkoły w Skowieszynie - 100 tys. zł, oddzielenie centralnego ogrzewania w mieszkaniach zajmowanych przez nauczycieli w Skowieszynie - 20 tys. zł. Dodatkowe zadania są efektem wyższej niż przewidywano nadwyżki budżetowej (wynik bilansowy), dofinansowania z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska, zmniejszenia kosztów budowy drogi w Lesie Stockim (w wyniku przetargu wyłoniono koszty niższe niż planowano) oraz dofinansowania zadań zleconych. Za wprowadzeniem wymienionych zmian w budżecie głosowało 12 radnych.

Rada Gminy obecnej kadencji po raz pierwszy na forum sesji została zapoznana z zakresem usług świadczonych przez Ośrodek Pomocy Społecznej. Prezentacji dokonała kierownik Marta Kozak. Sprawozdanie z pracy zostało przyjęte z uznaniem, ze szczególnym podkreśleniem zasług pani kierownik. O pracy Ośrodka piszemy na str. 4.

W ramach interpelacji radny Jan Domański zaproponował rozważenie możliwości organizowania targów na placu Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.

Radny Zenon Rodzik zgłosił potrzebę remontu odcinka drogi w Stoku, zaś radny Roman Pajurek prosił o uwzględnienie Chrzążówka w planach budowy wodociągu.

Radny Jan Ciotucha skierował słowa krytyki pod adresem radnych, którzy nie wzięli udziału w dyskusji nad projektem budżetu na poprzedniej sesji (dyskutowało 4 radnych). Powołując się na zadania stojące przed Radą, namawiał „do współodpowiedzialności za gminę, do współzrządzenia i pracy na jej rzecz,.. Wytknął również błędy (w ocenie radnego Ciotuchy) Zarządów poprzednich kadencji, wymieniając chybione inwestycje lub ich brak.

Radny Henryk Bartuzi - przewodniczący Komisji Rewizyjnej, przedstawił stanowisko kierowanej przez siebie Komisji, która dokonała wstępnej oceny budowy sali gimnastycznej i gimnazjum. Niepokój radnych budzi fakt gromadzenia się wody w pomieszczeniu kotłowni w budującym się obiekcie. Wytknięto niefrasobliwość projektanta, który znając teren, a konkretnie jego podmokłość, nie zastosował odpowiednich rozwiązań. Zastrzeżenia KR budzi również aneks do umowy w związku z odwodnieniem budynku. Komisja dokona ponownej kontroli po rozmarznięciu gruntu i nie wyklucza powołania biegłego.

Interpelacje i wolne wnioski radnych zwykle są ostatnim punktem porządku obrad, tak było też tym razem.

Bożenna Furtak

Nowa władza na wsiach

Najmniejszą jednostką terytorialną jest sołectwo, czyli wieś. W myśl ustawy każde sołectwo ma swoją władzę wykonawczą w osobie sołtysa oraz wspomagającą go radę sołecką. Zarówno sołtys jak i rada sołecka są wybierani w głosowaniu tajnym przez zebranie wiejskie na okres kadencji, która trwa 4 lata.

Pierwsze miesiące tego roku to właśnie okres wyborów sołtysów. We wszystkich wsiach naszej gminy odbyły się już zebrania, których głównym punktem były wybory. Trzeba przyznać, że obecnie funkcja sołtysa cieszy się poważaniem, bo kandydatów do niej nie brakowało. A co sołtys może, a raczej co powinien robić? Do jego obowiązków należy m.in.: zwoływanie zebrań wiejskich i wykonywanie jego uchwał, gospodarowanie majątkiem sołectwa, kierowanie pracami rady sołeckiej, informowanie mieszkańców wsi o sprawach istotnych dla gminy oraz zbieranie podatków i opłat. Za wykonywanie tego ostatniego zadania sołtys otrzymuje prowizję w wysokości 7% od zebranej kwoty, pomniejszoną o podatek od wynagrodzeń. Sołtysi mogą uczestniczyć w pracach Rady Gminy, bez prawa głosowania.

A oto osoby, które w poszczególnych wsiach zostały obdarzone największym zaufaniem, a tym samym powierzono im funkcje sołtysów:

- Witowice - Jan Kozak (bez zmian)
- Chrzążów - Waldemar Figiel (bez zmian)
- Chrzążówek - Józef Pajurek (bez zmian)
- Opoka - Bolesław Rodzoś (bez zmian)
- Pulki - Joanna Rusek, dotychczas Sławomir Oleksiak

- Sielce - Stanisław Chabros (bez zmian)
- Wronów - Henryk Stałęga (bez zmian)
- Młynki - Jan Kapłon, dotychczas Józef Sułek
- Rudy - Marzena Ciszewska, dotychczas Jadwiga Suszek
- Stara Wieś - Henryk Adamczyk (bez zmian)
- Skowieszyn - Leszek Murat, dotychczas Henryk Czernobil
- Końskowola - Helena Bisek, bez zmian
- Nowy Pożóg - Janina Szachtsznajder, dotychczas Stanisław Chabros
- Stary Pożóg - Czesława Rusek, dotychczas Jerzy Spasówka
- Stok - Kazimierz Sykuła, bez zmian
- Las Stocki - Stanisław Lewtak (bez zmian).

Wszystkim sołtysom gratulujemy.

Zebrania wiejskie były również okazją do bezpośredniego spotkania z wójtem i pracownikami Urzędu Gminy, a także sposobnością wymiany poglądów na tematy nurtujące lokalne społeczności.

Bożenna Furtak

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję mieszkańcom Końskowoli, którzy na zebraniu wiejskim w dniu 16 lutego, powierzyli mi po raz kolejny funkcję sołtysa. Odbieram to jako dowód zaufania dla mnie, postaram się nie zawieść.

Helena Bisek

13 lat Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Ośrodek został powołany uchwałą Rady Gminy 19 marca 1990 roku i stanowi odrębną, gminną jednostkę organizacyjną. Wcześniej opiekę społeczną sprawowali pracownicy socjalni podlegli resortowi zdrowia, natomiast sprawy administracyjne z tym związane leżały w gestii Urzędu Gminy. Obecnie Ośrodek zatrudnia 9 pracowników, w tym 4 pracowników socjalnych i 2 instruktorów terapii. Na stanowisku kierownika od początku istnienia pracuje pani Marta Kozak.

Ośrodek realizuje zadania zlecone (finansowane z budżetu państwa) oraz zadania własne (finansowane z budżetu gminy). Przy realizacji tych zadań nacisk kładziony jest na efektywność pomocy, m.in. poprzez stosowanie niepieniężnych form świadczeń w postaci talonów, zleceń na leki, węgiel czy opłat za światło.

Poza świadczeniem pomocy materialnej, pracownicy udzielają rodzinom różnych form wsparcia, kładąc duży nacisk na pracę socjalną, której efektem ma być blokowanie eskalacji uzależnienia się od pomocy społecznej. Tę metodę można porównać do dawania wędki, a nie ryby. Celem pomocy osobom i rodzinom dotkniętym chorobą alkoholową, został zorganizowany Punkt Konsultacyjny, w którym zatrudniono psychologa. Wspecjalizowana kadra Ośrodka koncentruje się na udzielaniu pomocy dzieciom, która przybiera formy: dożywianie w szkołach, zakup artykułów szkolnych i lekarstw, finansowanie letniego wypoczynku. Uwadze nie uchodzą również osoby stare i chore, wymagające usług opiekuńczych oraz rodziny, w których występuje zjawisko przemocy.

Kto może być klientem pomocy społecznej?

Tę sprawę reguluje ustawa o pomocy społecznej. Najogólniej mówiąc z pomocy społecznej mogą korzystać rodziny, których dochód nie przekracza określonego ustawą kryterium dochodowego, waloryzowanego w czerwcu każdego roku. Na dzień dzisiejszy to kryterium wynosi:

- na osobę samotnie gospodarującą - 461,00 zł,
- na pierwszą osobę w rodzinie - 418,00 zł,
- na drugą osobę i dalsze powyżej 15 lat - 294,00 zł,
- na każdą osobę poniżej 15 lat - 210,00 zł.

Drugim warunkiem do przyznania pomocy jest występowanie

w rodzinie dysfunkcji, takich jak: ubóstwo, sieroctwo, bezdomność, potrzeba ochrony macierzyństwa, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała choroba, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych, alkoholizm, narkomania, trudności w przystosowaniu do życia po opuszczeniu zakładu karnego, kłeska żywiołowa lub ekologiczna, zdarzenie losowe.

Sytuacja w gminie

Analizując zestawienia udzielonych świadczeń przez miejscowy Ośrodek w ciągu ostatnich 3 lat widać, że liczba rodzin korzystających z pomocy społecznej oraz liczba świadczeń z roku na rok wzrasta. Może to świadczyć o ubożeniu naszego lokalnego społeczeństwa. Głównymi powodami przyznawania pomocy w 2002 roku były: ubóstwo (202 rodziny), bezrobocie (107), niepełnosprawność (124), bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstw domowych (77), długotrwała choroba (44), alkoholizm (65), narkomania (4). Ze statystyki Ośrodka wynika, że w 2002 roku na terenie naszej gminy odnotowano 2 przypadki bezdomności.

Środowiskowy Dom Samopomocy

Odrębną komórką Ośrodka Pomocy Społecznej jest Środowiskowy Dom Samopomocy, utworzony w styczniu 2002 roku. Jest to ośrodek wsparcia dla osób niepełnosprawnych psychicznie, z którego korzysta 17 osób z terenu całej gminy. Celem realizowanej w tej placówce rehabilitacji środowiskowej jest maksymalne usamodzielnienie osób, ich socjalizacja i integracja społeczna. Uczestnicy zajęć spotykają się codziennie i pod kierunkiem instruktorów terapii wykonują różnego rodzaju zajęcia domowe, jak: gotowanie, pieczenie, szycie. Zajmują się również pracami artystycznymi, czyli malują, haftują, recytują oraz uprawiają zabawę w teatr.

Dom Samopomocy w Końskowoli jest jednym z 17 funkcjonujących w województwie.

Bożenna Furtak

Władze wojewódzkie zapowiadały spotkanie na wysokim szczeblu, z udziałem ministrów i posłów, a w rezultacie przekazały paleczkę na dół.

Unijne dywagacje

W spotkaniu informacyjnym, mającym na celu przybliżenie zagadnień związanych z integracją europejską oraz rozwianie wątpliwości i obaw, które miało miejsce 23 lutego w Końskowoli w Gminnym Ośrodku Kultury, wzięło udział wielu mieszkańców gminy, i nie tylko. Ażeby mogli świadomie podjąć decyzję, którą wyrażą w referendum, mieszkańcy naszej gminy otrzymali propozycję spotkania z osobami, które miały swój udział w negocjowaniu polskiego stanowiska akcesyjnego. Niestety, nikt z zapowiadanych osób nie przybył. Urząd Wojewódzki reprezentowała pani Agnieszka Wyszomirska, która przedstawiła historię Unii Europejskiej, a następnie opuściła spotkanie w trakcie jego trwania, jeszcze przed rundą pytań. Wśród słuchaczy na sali byli obecni m.in.: Starosta Puławski Marian Żaba, lekarz weterynarii Wiesław Gašior, Krystyna Grobel z Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin. Rolę gospodarza spotkania pełnił wójt Stanisław Gołębiowski, zaś realizację głównego punktu wzięli na siebie pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Dyrektor Andrzej Ryl, w bardzo ciekawym wystąpieniu, popartym środkami audiowizualnymi, przedstawił wyniki negocjacji w najtrudniejszej dziedzinie, jaką jest rolnictwo. Mówił między innymi o limitach produkcyjnych i warunkach finansowych. Polscy rolnicy, po wejściu do Unii, otrzymają do każdego hektara ziemi w dobrej kulturze dopłaty podstawowe oraz uzupełniające do sektora roślinnego i zwierzęcego. Aby otrzymać dopłatę, każdy rolnik musi złożyć wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz posiadać uregulowane sprawy własności ziemi. Dopłaty otrzymają również dzierżawcy, jeśli ten fakt zostanie potwierdzony notarialnie. Przykładowo podano, że rolnik gospodarujący na 7 hektarach może rocznie otrzymać 2.151 zł dopłaty. Z wykładu powiało optymizmem, utwierdzonym dodatkowo sparafrazowanym powiedzeniem: „Czy się śpi, czy się leży, to dopłata się należy”. Wykład trwał ponad godzinę, trudno by było go streścić w krótkim artykule. Dyrektor zapewnił, że pracownicy WODR będą służyć pomocą rolnikom i na przykładzie konkretnych gospodarstw pokazywać korzyści i zagrożenia.

Z pytań padających z sali można wywnioskować, że problemy poruszane na wykładzie nie były całkiem obce mieszkańcom gminy. Dało się jednak wyczuć brak wielkiego optymizmu. Słuchacze byli szczególnie zainteresowani zmianami w ustawodawstwie, podatkami, płynącymi z integracji korzyściami dla młodych rolników. Hodowca koni z troską wypowiadał gorzkie słowa o niszczeniu polskich ras zwierząt i jednocześnie przestrzegał przed kontynuacją tego procederu. Problemy z innych dziedzin podlegających negocjacjom nie mogły być wyjaśnione z bardzo prostej przyczyny, zabrakło kompetentnych osób.

Bożenna Furtak

W zrzeszeniu si³a

Czym dla rodzimej produkcji, jaką jest uprawa róż i materiału szkółkarskiego, będzie wejście do Unii Europejskiej - szansą czy zagrożeniem? Na to i na wiele innych pytań starano się odpowiedzieć na pierwszym zebraniu branżowym, które odbyło się 27 lutego 2003 r. w siedzibie WODR w Końskowoli. Zainteresowanie omawianą problematyką przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów, przybyło ponad 200 osób. Zebranie prowadził Krzysztof Zawadzki. Za-cia Dyrektora ODR dr Eugeniusz Polak zwrócił uwagę na konieczność zrzeszania się (bo tylko z większymi grupami będzie się liczyć Unia), a mgr inż. Krystyna Rysak - specjalista z zakresu organizacji grup producenckich, wygłosiła wykład na temat form zrzeszania. Inż. Lucjan Kurowski, notabene Prezes Krajowego Zrzeszenia Szkółkarzy, stwierdził, że tylko w zespole mamy szansę na przetrwanie. Z chwilą wejścia do Unii każdy producent materiału szkółkarskiego musi uzyskać paszport bądź certyfikat dla swojej szkółki. Sprzedaż za wschodnią granicę będzie odbywała się na nie zmienionych zasadach, wystarczy świadectwo kwarantanny. Przejście poprzez procedury unijne będzie łatwiejsze dla grupy zrzeszonej aniżeli działanie w pojedynkę. Pan Kurowski kilkakrotnie podkreślał, że w dzisiejszych czasach łatwo jest produkować, ale bardzo trudno jest sprzedawać. Z mocnych stron, jakie posiada nasz region, jest historia branży szkółkarskiej, doświadczenie i produkcja bardzo dobrego materiału. Natomiast słabe strony to brak reklamy i marketingu, rozbicie producentów, które prowadzi do wzajemnego obniżania ceny, co wykorzystują podmioty skupowe. Popierał tworzenie organizacji działającej formalnie, która będzie bronić szkółkarzy, bo to nie my boimy się Unii, tylko Unia boi się nas. Powołanie zrzeszenia daje szansę, lecz nie wpłynie na opłacalność produkcji z dnia na dzień. Jest to proces długofalowy i na jego efekty trzeba będzie poczekać. Ponadto chcemy poinformować, że tacy potentaci rynku europejskiego jak Rosen Tantau czy Piet Schreurs Holding B.V. zgłosili już w COBORU wykaz odmian róż gruntowych podlegających ochronie zgodnie z ustawą o nasiennictwie (Dz.U. Nr 149 poz.724). Sprzedaż krzewów róż gruntowych uprawianych przez producentów nie uprawnionych przez hodowcę (którym nie udzielono licencji), a także produkcja zarówno na sprzedaż jak i do nasadzeń własnych, bez pisemnej zgody hodowcy, jest sprzeczna z obowiązującym w Polsce prawem i karalna.

Kontynuując rozpoczęte działania, w dniu 05.03.2003 zebrała się grupa inicjatywna w liczbie 15 osób, wybrana na pierwszym spotkaniu, i pod przewodnictwem pani mgr inż. Krystyny Rysak wypracowała formę prowadzonej działalności i opracowała projekt statutu. Zebranie, podczas którego będzie zatwierdzony statut i wybrany Zarząd, odbędzie się w dniu 28 marca 2003 r. o godz.10 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli.

Wszystkich producentów materiału szkółkarskiego serdecznie zapraszamy.

Krzysztof Zawadzki

Wołyński krwawy lipiec 1943 roku!

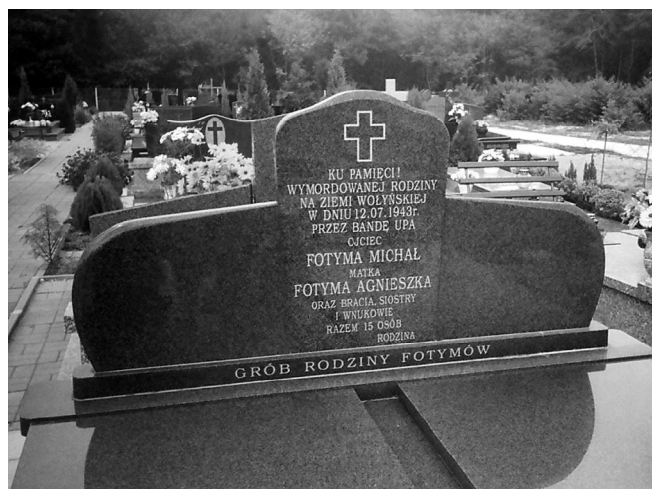
Lata 1939 - 1945 w pamięci polskiej ludności Kresów Południowo - Wschodnich II Rzeczypospolitej, tkwią jak ostra zadra. W tamtych tragicznych latach Polacy doznali znaczących krzywd od Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), jej zbrojnego ramienia UPA i tzw. Samoobronnych Kuszczowych Widdiłów (SKW). Te organizacje dokonały zbrodni ludobójstwa na polskiej ludności. Tylko na Wołyniu w 1943 r. wymordowały ok. 60 tysięcy ludności wiejskiej, głównie kobiet, dzieci i starców. Rok później łała się krew polska w województwach: tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim, a także rzeź rozszerzyła się na powiaty województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

W roku bieżącym przypada 60-ta rocznica rozpoczęcia i największego nasilenia mordów wołyńskich. Na szczeblu państwowym powstał komitet obchodów tragicznego jubileuszu. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wyraził zgodę na objęcie patronatem obchodów sześćdziesiątej rocznicy znamienych wydarzeń. Z rąk wojowników UPA, zginęła ogromna rzesza obywateli II Rzeczypospolitej. Szacunkowe dane mówią o około 200 tysiącach Polaków. Dokładniejsze dane dotyczą Żydów - około 70 tysięcy i Ukraińców - około 30 tysięcy.

W latach 1943 - 1944 trudno znaleźć dzień, w którym by nie dokonano mordów ludności polskiej, a były dni, w których zabito tysiące. Tak było 10, 11, 12 lipca i 28, 29 i 30 sierpnia 1943 r. Ale na 11 lipca przypada apogeum zbrodni na Kresach. Była to najkrwawsza niedziela w historii Narodu Polskiego pod względem liczby zamordowanych, bestialstwa oprawców i zasięgu terytorialnego. Zbrodnie dokonane w tamtą niedzielę, przewyższają wszystkie inne zbrodnie dokonane na ludności polskiej, w tak krótkim czasie. W stu kilkudziesięciu miejscowościach Wołynia, wsiach, koloniach i osadach, w tę niedzielę najbardziej okrutnymi sposobami wymordowano kilka tysięcy osób. W kilku kościołach naziści z OUN - UPA zabili kilkaset osób, nie oszczędzając dzieci, ani księży. W kościele w Prycku podczas Mszy św., upowcy otworzyli ogień do wiernych z broni ręcznej i maszynowej, zabijając 222 osoby. Ksiądz Szawłowski zmarł z odniesionych ran. Podpalony kościół z zabitymi i rannymi ugasiła ulewa. W Kisielińskim kościele napadnięci podjęli desperacką obronę, dzięki której część z nich ocalała, napastnicy zamordowali jednak 80 osób. W kościele w Zabłociach upowcy zamordowali 276 wiernych i ks. Józefa Aleksandrowicza. W kaplicy w Krzymnie ofiarą oprawców padło 40 osób. W Chrynowie - 150 wiernych i ks. Kotwicki.

W tamtą krwawą niedzielę OUN - UPA - SKW mordowały ludność polską w wielu miejscowościach. W Dominopolu uśmiercili 250 osób, ocalało zaledwie kilka, które zamordowano w miesiąc później. W Gucinie zabili 146 osób, w tym w starej kuźni spalono 40 mężczyzn. W Górowie - 200, Wygnance - 157, Sadowie - 161, Stasinie - 107.

Przerazająco długa jest lista miejscowości, w których dokonano okrutnych, masowych rzezi w tę niedzielę. Ale następne dni były równie krwawe. Opowiada o tych dniach grozy mieszkanie Puław pan Mieczysław Fotyma, który jako jeden z licznej rodziny ocalał. Na cmentarzu komunalnym na Wólce Profeckiej zbudował okazały, symboliczny grób - pomnik, na pamiątkę rzezi 12 lipca 1943 r. Pomnik poświęcił ojcu, matce, braciom i siostrą oraz ich wnukom. Razem 15 osób.



Pan M. Fotyma urodził się w m. Szorcówka, pow. Zamość, w 1920 r. W 1926 r. rodzice kupili ziemię z parcelowanego majątku w m. Maria Wola, gm. Mikulicze, pow. Włodzimierz Wołyński. Gospodarowali na 12 ha ziemi. W 1943 r., mając 23 lata, został aresztowany przez policję ukraińską, za podejrzenie o przynależność do AK. Aresztowanych Polaków było wielu. Kiedy wieziono ich furmankami do Włodzimierza Wołyńskiego do Gestapo, podjęli desperacką próbę ucieczki. Z kilkunasto osobowej grupy, udało się zbiec tylko dwóm więźniom. Mieczysławowi Fotymie i Czesławowi Jakubowskiemu. Od tej chwili musieli się ukrywać w polnych kryjówkach lub u zaprzyjaźnionych Ukraińców.

12 lipca 1943 r. - opowiada pan Fotyma - zmęczony ciągłym czuwaniem, zbliżałem się do swoich zabudowań, bacznie obserwując okolice. Nagle zobaczyłem, że nasz dom się pali. Ukryłem się w zbożu. Słyszałem nawoływania banderowców, wydawanie rozkazów, pojedyncze strzały, krzyki, płacz kobiet i dzieci. Widziałem morderców jeżdżących konno i wyszukujących Polaków w zbożach. Dopiero późnym wieczorem krzyki i hałasy ucichły. Nad ranem zdecydowałem się zbliżyć do spalonego gospodarstwa. Sądziłem, że „bohaterowie” są już zmęczeni. W blasku dopalających się budynków wszedłem na podwórze. Dom dogorywał. Znalazłem i obejrzałem zwęglone zwłoki ojca w domu. Na podwórzu pokazały się matka i siostra, które wyszły z ukrycia. Zaczęły mi opowiadać tragizm tego zdarzenia - płacząc. Nagle matka zobaczyła zbliżających się banderowców na koniach. Natychmiast uciekłem w zboża. Matka z siostrą nie zdążyły się ukryć. Myślałem, że oszczędzą kobiety. Zabrali je ze sobą i ślad po nich zaginął.

Maria Wola była kolonią. Zamieszkiwało ją 45 - 46 polskich i 15 ukraińskich rodzin. Część z tych rodzin przybyła z Zamojszczyzny w latach dwudziestych, kiedy parcelowano majątek w tej miejscowości.

18 kwietnia 1945 r. został zamordowany, jako pierwszy, Stefan Kijach - lat 32. 12 lipca, w poniedziałek, około godz. 15.00, kolonia została okrażona przez grupy upowskie, wspomagane przez ukraińskich chłopów z okolicy, a następnie ludność polska była mordowana przy użyciu broni palnej, siekier, noży, wideł, drągów itp. Zginęło 227 - 228 osób. 30 osób, wśród których znajdował się Józef Korniak z żoną, zostało wrzuconych żywcem do studni na terenie jego gospodarstwa

i w niej zarzuconych kamieniami. Studnia miała głębokość 25m i szerokość 2m. 13 mężczyzn, którzy pracowali przy sianokosach, powiązano i zamknięto w stodole Osuchowskiego, którą podpalono - wszyscy spalili się żywcem. Kilka rodzin spędzono do domu Kodeńca i po wymordowaniu ludzi, dom podpalono (udało się wydostać na zewnątrz rannej Józefie Kodeniec, która podczas rzezi udawała martwą). Z pewnej liczby kobiet i dzieci, którym w pierwszej chwili udało się uciec w pola, mordercy na koniach wyłapali około 30 osób i bestialsko zamordowali. Osiemnaścioro dzieci, w wieku 3 - 12 lat, które ocalały z pogromu, napastnicy wyłapali w zbożu, załadowali je na duży drabiniasty wóz i wywieźli do ukraińskiej wsi Czesny Krest. Tam wszystkie dzieci zostały zamordowane widłami i siekierami. Sprawcy zbrodni odznaczali się wyjątkowym zwyrodnieniem i okrucieństwem. Ucieczka Polaków do Włodzimierza Wołyńskiego była utrudniona, bo miasto odgradzały stawy i jezioro, a drogi i mosty były obstawione przez upowców. Jednak uratowało się kilkanaście osób. Domy i gospodarstwa były splądrowane przez miejscowych Ukraińców. W domu Kudybów podczas grabieży Ukrainki pobiły się o garnki. Wszystkie domy wraz z zamordowanymi zostały spalone.

Pan Mieczysław drżącym głosem snuł opowieść, patrząc przed siebie. Stwierdził, że jak film przesuwają mu się w pamięci tragiczne obrazy, których nie zapomni do śmierci. Spisując opowieść porównuję własne doświadczenia z przeżyciami p. Mieczysława. Różnią się porą roku. W Marii Wola, na Wołyniu, mord Polaków odbywał się latem 1943 r. W mojej wsi IHROWICA na Podolu, w wigilię Bożego Narodzenia 1944 r. Pan Fotyma uciekł mordercom w ostatniej chwili. Ja z rodziną również, bo kiedy mordercy rozbijali drzwi wejściowe od południa, uciekaliśmy przez okno na północ domu. Z mojej najbliższej rodziny nie zginął nikt - z dalszej wielu. Pan Fotyma został sam. W Marii Wola wymordowano 218 Polaków. W mojej wsi w powiecie tarnopolskim 89 Polaków.

Pani senator Maria Berny w dniu 3.10.2002 r., na posiedzeniu Senatu, podziękowała Prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu za patronowanie obchodom, w których chcemy uczcić pamięć tych, którzy zginęli za to jedynie, że byli Polakami. Nie będzie przesadą - mówi ona - "że jest w Polsce około dwóch milionów obywateli, którzy osobiście lub na skutek więzów rodzinnych, związani są racjonalnie i emocjonalnie z ofiarami tamtych mordów".

Usprawiedliwionym jest fakt, że na wielu cmentarzach w dzisiejszej Polsce, budowane są symboliczne pomniki poświęcone rodzicom, braciom, siostrom czy przyjaciółom. Postawienie na grobach pomordowanych w dzisiejszej Ukrainie, choćby zwykłego krzyża, wiąże się z wielkimi trudnościami w załatwieniu zezwolenia.

W nacjonalistycznej prasie ukraińskiej pojawiają się artykuły mówiące, że Polaków mordowała NKWD, podszywając się i udając "bohaterów" UPA. Tak zakłamywane są oczywiste fakty, w czasie w którym żyją jeszcze naocznymi świadkami zbrodni UPA.

Kresowianie mają nadzieję, że w czasie odbywających się uroczystości 60-tej rocznicy rozpoczęcia mordów na Polakach przez OUN - UPA - SKW, zostanie wreszcie wypowiedziane przez najwyższe władze w Polsce słowo LUDOBÓJSTWO, zaliczone do zbrodni przeciwko ludzkości, którego przez sześćdziesiąt lat unikano.



Pielęgniarka radzi Urazy - nie tylko zimowe

Okresem szczególnie niebezpiecznym dla naszych kończyn, zarówno dolnych jak i górnych, jest zima. Wtedy to ilość złamań kości, zwichnięć i nadwyrężeń jest wyraźnie większa. Ale nie tylko śliska powierzchnia drogi czy chodnika może być przyczyną urazu. Pośpiech, gwałtowne ruchy, zbyt intensywne ćwiczenia, czy wreszcie nieuwaga, przez cały rok mogą przyczynić się do różnego rodzaju uszkodzeń kości, mięśni, więzadeł stawów. A oto kilka rad jak należy wówczas postępować.

Złamanie i zwichnięcie

Przerwanie ciągłości lub pęknięcie kości to właśnie złamanie. Gdy skóra w okolicy złamania pozostaje nienaruszona, mówimy o złamaniu prostym lub zamkniętym. Analogicznie złamanie otwarte występuje wtedy, gdy powierzchnia skóry zostaje uszkodzona samym urazem lub złamaną kością. Ten rodzaj złamania jest groźny z powodu najczęściej rozległego uszkodzenia tkanek okalających złamaną okolice i pojawiającego się wtedy krwotoku. Typowym objawem złamania jest silny ból potęgujący się przy próbach ruchu.

Pierwszą zasadą przy udzielaniu pierwszej pomocy jest unieruchomienie okolicy złamania. Jeśli złamaniu uległa któraś z kończyn, delikatnie, starając się jak najmniej poruszać nią, obwiązujemy kończynę bandażem z przyłożoną do kończyny deseczką, szyną lub czymkolwiek, co zapewni usztywnienie kończyny. Unieruchomienie z zasady powinno obejmować dwa stawy, pomiędzy którymi doszło do złamania, np.: złamane przedramię - unieruchomienie obejmuje staw łokciowy i nadgarstek, złamanie kości uda - unieruchomienie powinno sięgać od stawu biodrowego do kolana. Przy złamaniu pojawia się silny ból, który można złagodzić podając środek przeciwbólowy, a na okolicę złamanej kości zastosować zimny okład np. z lodu. Aby zmniejszyć narastanie obrzęku w okolicy urazu, kończyna powinna być uniesiona wyżej, ponad poziom serca

W przypadku zwichnięcia stawu (najczęściej skokowego, kolanowego, biodrowego, barkowego i stawów kciuka) zasadą udzielania pierwszej pomocy jest podobna jak przy złamaniach. Pamiętać należy, aby nie starać się zmieniać ustawienia uszkodzonego stawu.

Wylewy krwawe, które pojawiają się w przypadku w/w urazów muszą być leczone cierpliwie. Kończyny po urazie winny być uniesione, można stosować zimne wysychające okłady i należy starać się ograniczać poruszanie uszkodzoną kończyną.

Nieszczęśliwy uraz może także spowodować uszkodzenie więzadeł, ścięgien lub torebek stawowych. Staw, który nie ma odpowiedniej naturalnej ochrony jest wiotki, niestabilny i podatny na dodatkowe urazy. W miejscu urazu pojawia się ból obrzęk, krwiak. Wykonanie najprostszego ruchu jest niemożliwe lub bardzo ograniczone. Powrót do zdrowia trwa zazwyczaj długo, wymaga czasami unieruchomienia, stosowania zabiegów fizykoterapeutycznych, różnego rodzaju ćwiczeń.

Aby nie dopuścić do tak poważnych (i kosztownych) zdarzeń należy przewidywać niektóre sytuacje. W zimie lepiej chodzić w butach na płaskim obcasie z podeszwą antypoślizgową i nie biec do autobusu gdy jest ślisko (bo można się przecież łatwo przewrócić!). Szczególnie ostrożne winny być osoby w starszym wieku, u których koordynacja ruchowa jest ograniczona, a dodatkowo fizjologicznie występuje większa łamliwość kości. Należy pamiętać, że urazy leczą się długo, pozostawiają czasami trwałe ograniczenie funkcji danej kończyny czy stawu, a do nieszczęśliwego wypadku dochodzi bardzo, bardzo szybko.

Dlatego polecam stosowanie zasady: wolniej i ostrożniej, ale dalej i dłużej, bo urazy mogą pojawiać się nawet wtedy, gdy zima minie.

Wasza pielęgniarka
Małgorzata Szpyra

Profilaktyka w szkole – nowe spojrzenie

Reforma oświaty nakłada na szkoły coraz to nowe obowiązki. Po wewnątrzszkolnych systemach oceniania, programach wychowawczych, szkolnych zestawach programów nauczania i innych jeszcze dokumentach regulujących funkcjonowanie placówek, przyszła kolej na zastanowienie się nad problemami profilaktyki.

Rozporządzenie MEN z dnia 31.01.2002 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół nakłada na wszystkie szkoły obowiązek tworzenia szkolnego programu profilaktyki. Ma to być dokument uchwalony przez radę pedagogiczną, zaopiniowany przez radę rodziców i samorząd uczniowski, uwzględniający współczesne poglądy na sprawy profilaktyki oraz dostosowany do potrzeb naszego środowiska lokalnego. Dotychczasowe działania profilaktyczne nie zawsze przynosiły zamierzone efekty z kilku powodów:

- akcyjności,
- braku współpracy z rodzicami,
- braku działań systemowych,
- braku ewaluacji działań.

Obecnie tworzymy program profilaktyki, który będzie uwzględniał opinie uczniów i rodziców. Weźmiemy pod uwagę głosy wszystkich, którzy zechcą w tej kwestii z nami współpracować.

Tworzony w Szkole Podstawowej w Końskowoli program profilaktyki, w przeciwieństwie do modelu dotychczasowego /tradycyjnego/, zamiast zwalczania patologii, będzie promował zdrowy styl życia i wskazywał alternatywne formy spędzania czasu wolnego. Jego podstawowym założeniem będzie sięganie do przyczyn używania środków uzależniających. W efekcie realizacji programu spodziewamy się, że uczeń nabeździe umiejętność odmawiania, będzie w stanie świadomie powiedzieć "nie", będzie miał poczucie własnej wartości, nabeździe wiedzę o uzależnieniach. Zamiast dotychczasowego jednostronnego pokazu i biernego odbioru informacji, wprowadzimy formy czynne tj. aktywne metody pracy, dialog. Spróbujemy działania profilaktyczne prowadzić systematycznie, wyeliminować sporadyczne akcje. Realizacją szkolnego programu profilaktycznego zajmą się wszyscy nauczyciele i wychowawcy. Uświadomimy odbiorcom programu, że w obecnym świecie uzależniają nie tylko alkohol, papierosy i narkotyki, ale także czyhają na nas inne uzależnienia, chociażby od hazardu, leków, czy komputera. Bardzo istotną sprawą przy realizacji programu jest kontrola efektów jego wdrażania i prowadzona na bieżąco ewaluacja. Obecnie zbieramy informacje od uczniów, ich rodziców i nauczycieli dotyczące potrzeb w zakresie profilaktyki. Znalazła się dość liczna grupa nauczycieli chcących zająć się tym problemem. Powstał w ten sposób zespół, którego jestem członkiem, zaś nad całością czuwa pedagog szkolny. Naszym celem jest stworzenie jeszcze w bieżącym roku szkolnym dobrego programu profilaktycznego, skonsultowanie go ze środowiskiem szkolnym i pozaszkolnymi instytucjami zajmującymi się profilaktyką, a następnie zatwierdzenie do realizacji począwszy od nowego roku szkolnego.

Beata Antolak

Kto kocha Ojczyznę?

Na szkolnictwie polskim spoczywa obowiązek realizacji ustawy o systemie oświaty z dn. 7 września 1991r., która mówi o tym, iż „oświata służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości Ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata”. Treści zawarte w tej ustawie spotykają się z aprobatą i zrozumieniem u nauczycieli.

Obowiązkiem współczesnej szkoły jest wyrobienie u wychowanków nawyków nie tylko zachowania własnej kultury, ale i jej przekazywania następnym pokoleniom jako dziedzictwa kulturowego. Regionalizm, jako szeroko pojęty ruch społeczny na rzecz dziedzictwa kulturowego własnego regionu, jest wyrazem naszej więzi z wielowiekowym dziedzictwem. Obecnie wyraźnie widoczny jest renesans „regionalności”, określane niekiedy pojęciami „przebudzenie etniczne”, „powrót do korzeni”, „zakorzenie w małej Ojczyźnie”.

Jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w szkole podstawowej od kilku lat włączam się czynnie z młodzieżą we wszystkie uroczystości regionalne (obchody Dni Końskowoli, Dożynki Powiatowe, Rajdy szlakiem twórców Konstytucji 3 Maja, konkursy „Młody Regionalista”, „Nasz Powiat” i inne). Obecnie 17 uczniów SP w Końskowoli bierze udział w Krajowym Konkursie Kultury Regionalnej „Gniazdo”, którego celem jest „propagowanie polskich tradycji, obrzędów i zabytków jako wartości ponadnarodowych”. Uczniowie wykonali albumy korzystając z prasy lokalnej („Echo Końskowoli”), różnych tematycznych folderów pokazujących piękno naszej małej Ojczyzny, a także z własnych zdjęć i rysunków. Wykazali się przy tym wielkim zaangażowaniem i sumiennością w poznawaniu własnego regionu.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone do 31 maja 2003 r.



Moja Ojczyzna - EUROPA

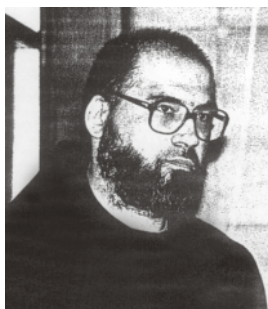
„Moja Ojczyzna - Europa” to hasło ogólnopolskiego konkursu historycznego „KRAJ”, który odbył się 20 lutego. Miał on formę jednorazowego testu łączącego tematykę dotyczącą Unii Europejskiej, historii Polski i naszego regionu. Wzięło w nim udział 17 uczniów pod kierunkiem nauczyciela przyrody p. K. Suszek, nauczyciela historii p. H. Suszek i p. Arkadiusza Gałązki - oficera do spraw integracji z Unią Europejską. Zgodnie z regulaminem prace uczniów zostały odesłane do Warszawy. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone do 30 kwietnia 2003r.

Halina Suszek

Spotkanie z poezją

Poezja jest tą dziedziną twórczości literackiej, która daje możliwość zadumy, refleksji, ale jednocześnie ukazuje piękno i radość życia. A jeżeli jej twórcą jest osoba duchowna, to do przytoczonych wartości należy dodać płynącą z niej otuchę i nadzieję. Gminna Biblioteka Publiczna i Wydawnictwo Benedyktynów "Tyniec" zapraszają na spotkanie z taką właśnie poezją, która wyszła spod pióra O. Hieronima St. Kreisa. 4 kwietnia - piątek - o godz. 12.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli, sam autor - O. Hieronim, będzie czytał, specjalnie dla Końskowolan, wybrane wiersze z tomiku "Co się stało". Spotkanie zostało połączone ze sprzedażą tomiku (26 zł).

O. Hieronim St. Kreis urodził się 12.10.1954 r. w Krośnie n/ Wisłokiem. W 1989 przyjął święcenia kapłańskie w Tyńcu. Od początku istnienia Wydawnictwa Benedyktynów "Tyniec", tj. od 1991 r., pracuje w nim. Od 1990 r. zajmuje się ikebana stosowana do liturgii. Wydał podręcznik "Kwiaty w kościele - tajemnice układania" (3 tomy, w planie 5). Debiut poetycki w grupie "Antologia polskiego haiku" - Warszawa 2001 r. Debiut autorski - "Strumienie żółtego piasku" - 2002 r. Oprócz tego wydał jeszcze 2 tomiki poezji; "Jak leci" i "Co się stało" (2003r.)



Oto jeden z wierszy z tomiku „Co się stało”
jak można do tańca nie zaprosić ziemi
przeoranej grzechem
łamanej kołami wojen
nasyconej krwią w labiryntach błota
troskliwie chroniącej relikwie kości
przed wiatrem ptakiem i brakiem pamięci
ziemi co się nie wyprze trwogi
ostatniej modlitwy
ani pod płaszczem nocy zasypanego guzika
w zbiorowym grobie
ziemi rodzącej w cierpkim bólu
a nieustepliwie patrzącej w niebo
snem białym o łasce
jak nabrzmiała pąkami
ciemnista gałąź tarniny

Unijna wystawa

W dniach 1 - 3 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury będzie miała miejsce wystawa "Unia Europejska". Wystawa została zorganizowana z myślą o uczniach Gimnazjum. Celem wystawy jest przedstawienie:

- idei unijnego zjednoczenia
- historycznego rozwoju Unii Europejskiej

- źródeł informacji o Unii w Polsce oraz w Regionie Lubelskim
- podstawowej bibliografii unijnej dostępnej w Bibliotekach Publicznych województwa.

Wystawę składającą się z 8 plasz przygotowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego. Autorami są: Krystyna Szubka, Urszula Iwan (dział instrukcyjno metodyczny), opracowanie plastyczne Jacek J. Wałdowski. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy.

Nie wywo³uj wilka z lasu...

Każdy dzień przynosi coś innego, jakieś nowe zdarzenia, nowe problemy, do których musimy się ustosunkować. Jedni z nas wychodzą z założenia, że los jest łaskawy i jakoś to będzie, a egzystencja z dnia na dzień jest najlepszym sposobem na życie, czyni bowiem człowieka wolnym i niezależnym. Inni uważają, że losu nie da się przechrzyć - co ma być, to i tak będzie, bo wszystko, co nas czeka, jest gdzieś tam w górze zapisane. Ci również niespecjalnie martwią się o jutro. Nie widzą takiej potrzeby, skoro jak sądzą, na to „jutro” i tak mają niewielki wpływ. Jeszcze inni spodziewają się, że życie nie przyniesie im nic dobrego. Zawsze, w każdej sytuacji, oczekują tylko tego, co najgorsze. Teściowa zapowiedziała się z wizytą? Z całą pewnością placek będzie miał zakalec, zupa na pewno zostanie przesolona, a pieczeń będzie przypominać starą zelówkę! Zapowiadają możliwość epidemii grypy? „No jasne, właściwie, to czujcie, że chyba zaraz zacznie boleć mnie głowa. Gdzie są te pigułki?”

Przykłady można by mnożyć! Czasami są to sprawy zwyczajne, jak na przykład wizyta u cici, która chcąc nas uhonorować, wyciąga ze swojego przepastnego kredensu najlepszy serwis do kawy. Ten, który jeszcze jej świętej pamięci mamusia dostała w prezencie ślubnym. Ciocia kocha ten serwis, jest z niego dumna. My, wiedząc, ile on dla niej znaczy, jak sama się z nim obchodzi, tak bardzo staramy się, aby niczego nie stłuc, że drży nam ręka i odstawiana delikatnie filiżanka niebezpiecznie uderza o talerzyk. Ciocia patrzy ze zgrozą w oczach. Nam coraz bardziej trzęsą się ręce i w rezultacie nieszczęście gotowe. W najlepszym wypadku rozlewamy kawę na śnieżnobiały obrus. Spodziewaliśmy się nieszczęścia i proszę bardzo. Jest. Dobrze, że tylko na tym się skończyło! Ukochany serwis cici ocalał. Jest nadzieja, że na dłużej, bo najprawdopodobniej dużo czasu upłynie, zanim ciocia wyciągnie go

specjalnie dla nas, przy okazji naszej kolejnej wizyty.

Spieszymy się na jakieś ważne dla nas spotkanie. Spóźnienie w ogóle nie wchodzi w rachubę. My jednak wierzymy, że przy naszym pechu coś się na pewno stanie. No i zaczyna się. Grzebień wypada nam z ręki. W najlepszych rajstopach leci oczko. Klucze leżące zazwyczaj pod ręką, raptem zmieniły swoje miejsce, a ostatni łyk herbaty o mało nie poplamiał spódnicę. Rezultat? Oczywiście spóźniamy się. Dlaczego tak się dzieje, że kiedy nam na czymś nie zależy - wszystko gra, a w jakiegokolwiek stresującej sytuacji jest wręcz przeciwnie? Być może sami jesteśmy temu winni, bo dlaczego właściwie wrodzonym optymistom generalnie łatwiej jest żyć? Prawdopodobnie dlatego, że w przeciwieństwie do pesymistów wierzą, że to co robią z pewnością im się uda. Znajdą łatwiej pracę, bo są pewni, że gdzieś tam na nich czeka. Wystarczy tylko poszukać. Mniej chorują, bo nie trują się pigułkami bez wyraźnej potrzeby i zdecydowanie częściej się śmieją. Łatwiej zdają wszelkie egzaminy, bo nie koncentrują się przed wejściem na salę na tym, czego akurat nie zdążyli przygotować. Innymi słowy wierzą w swoje szczęście. I być może tą wiarą je przyciągają. Wszyscy bez wyjątku znawcy natury ludzkiej, również lekarze i terapeuci, zalecają pozytywne myślenie jako

receptę na życie. I nie jest to recepta wymyślona przez współczesnego człowieka, o czym świadczą chociażby stare przysłowia typu „nie wywołuj wilka z lasu”. Życie jest zbyt krótkie na to, aby martwić się na zapas. Cieszymy się z tego, co mamy, a do problemów podchodzimy jak do kolejnego egzaminu, który oczywiście zdamy. Zawsze na wszelki wypadek możemy odpukać w niemalowane drewno, ale przede wszystkim wierzymy w szczęście, jeżeli chcemy, by ono nas nie opuszczało!



Elżbieta Pytka



Kącik gimnazjalisty

Książka lepsza od filmu

Na długo przed premierą pojawiły się informacje na temat nowego filmu „Harry Potter i komnata tajemnic”. Po udanej ekranizacji pierwszej części sagi, wszyscy niecierpliwie czekali na dalszy ciąg.

W ciemności sali kinowej, przenieśliśmy się w tajemniczy świat Harrego Potera, który zwiedzaliśmy przez trzy godziny. Treść filmu, to masa niesamowitych zdarzeń, przygód i epizodów połączonych osobą Harrego. Książki J. F. Rowling cieszą się takim powodzeniem na całym świecie, ponieważ nie opowiadają o niesprawdzonej przyszłości, ale o wydarzeniach, które mogą dziać się w chwili obecnej. Jednak ani w książce, ani w filmie nie zawarto opisów przeżyć wewnętrznych chłopców, albo przynajmniej wstępnej analizy ich charakterów. Już bardziej uczuciowe i złożone są postacie drugoplanowe. Próba „uczłowieczenia” Harrego nie powiodła się autorom filmu. Mały czarodziej staje przed trudnymi wyborami i choć decyduje słusznie, twórcy nigdy nie wspominają o jego moralnych dylematach. Oto przykład: Harry staje do śmiertelnego pojedynku ze starszym człowiekiem, a mały mag nie czuje lęku i staje do walki z dziwną obojętnością nad swoim losem. Być może to zamierzony efekt autorki, by w obecnych czasach nie okazywać strachu przed śmiercią, ale to trochę nierealne.

Efekty specjalne i muzyka są na wysokim poziomie. Widać tutaj artyzm specjalistów, którzy mają na swoim koncie wiele słynnych dzieł: „Gwiezdne Wojny”, „Obcy - ósmy pasażer Nostromo”, i inne. John Williams pokazał, co znaczy współgranie wizji z fonią. Aktorzy, zwłaszcza ze starszego pokolenia, budzą mój podziw. Natomiast młodszym aktorom zdarzają się czasem drobne potknięcia. Scenariusz nieznacznie odbiega od treści książki, ale wierna adaptacja udaje się tylko niektórym i to naprawdę rzadko. Reżyser podzielił film tak, że brakuje ciągłości akcji, co utrudnia orientację w kolejności zdarzeń.

„Komnata Tajemnic” jest raczej przeznaczona dla starszych widzów, ponieważ dzieci mogą się przerazić brutalnych scen. Główne przesłanie książek J. R. Rowling czyli zwycięstwo przyjaźni, zaufania i panowania nad złem, zostało osiągnięte. A gdybym miał ocenić Harrego w szkolnej klasyfikacji, dałbym filmowi czwórkę. Jest to obraz widowiskowy, ale niezbyt wielki. Szczęściem dla niego, ukazał się na przełomie roku, bo gdyby jego premiera opóźniła się i zbiegła z premierą „Dwóch wież” wg Tolkiena, to wygrałby ten drugi.

Jeżeli macie dość czasu, to możecie obejrzeć ten film, ja jednak radzę przeczytać książkę.

Bartłomiej Szpyra kl.IIIB

Czy warto obejrzeć film „Harry Potter i komnata tajemnic”.

Już na początku rzuca się w oczy główny mankament filmu. Jest nim opuszczenie wielu scen w porównaniu z książką. Z drugiej jednak strony usunięcie niektórych małoważnych scen dodało trochę dynamiki. Więcej jest także napięcia, które w książce łagodzone jest długimi przerwami między wydarzeniami. Co do widowiskowości filmu to trzeba przyznać, że fachowcy od efektów specjalnych musieli się niezłe napracować. Wspaniała i bardzo emocjonująca scena ucieczki przed pajakami dała mi niezły zastrzyk adrenaliny. Należy też wspomnieć, że scenarzyści nie zapomnieli dodać odrobiny humoru i niektóre teksty głównych bohaterów wzbudzały na widowni salwy śmiechu. Najlepiej widać to właśnie w scenie z pajakami. Elementem budującym nastrój powinna być też scenografia, lecz osobiście nie zauważyłem niczego rewelacyjnego. A teraz słowo o muzyce. Jest to element, który najbardziej mi się podobał w poprzedniej części i tak samo jest w tej. Może nie jest jakoś specjalnie wyeksponowana, lecz wtedy, kiedy ją słychać, bardzo pasuje do sytuacji. Inne efekty dźwiękowe też są odpowiednio dobrane. Nie podobał mi się natomiast dubbing. Druga część jest bardziej mroczna i przerażająca. Rzecz jasna tylko dla młodszych, ponieważ na starszych widzach nie robi to wrażenia. Na film warto pójść z kilku powodów. Po pierwsze, jeżeli ktoś jest fanem serii o małym czarodzieju, to wiadomo, że



będzie chciał zobaczyć swego ulubieńca w akcji. Ktoś, kto zastanawia się, dlaczego książka odniosła taki sukces, być może po obejrzeniu filmu dostanie odpowiedź. Jeżeli nie interesują nas ani książka, ani przyczyna jej popularności, to pójdźmy obejrzeć ciekawy film z widowiskowymi efektami specjalnymi, dynamiczną akcją i ciekawą muzyką. Dorosłym może się nie spodobać prostota fabuły, a dzieciom „cięższy” klimat niż w poprzedniej części. Ja jednak zachęcam z powodów wymienionych powyżej i w mojej sześciostopniowej skali stawiam pięć mniej (minus za usunięcie wielu scen i inne drobne wpadki, pięć za ogólnie pojętą jakość filmu).

Łukasz Piech

Ulgi gminne w komunikacji

Na mocy uchwały Zarządu Spółki "MZK-Puławy" od dnia 8 marca 2003 r. na terenie gminy Końskowola obowiązują nowe ulgi na przejazdy autobusami komunikacji miejskiej (potocznie zwanymi emkami). Ceny biletów na terenie gminy i trasach Puławy a miejscowość docelowa przedstawia tabela:

L.p.	Rodzaj biletu	Teren gminy Końskowola cena biletu zł	Puławy-Rudy/ Końskowola cena biletu zł	Puławy-Młynki/Wronów/ Witowice/Pożóg cena biletu zł
1	Bilet jednorazowy normalny	1,60	1,50	3,00
2	Bilet jednorazowy - ulga 37%	1,00	1,00	2,00
3	Bilet jednorazowy ulgowy - 78%	0,35	0,35	0,70
4	Bilet jednorazowy ulgowy - 95%	0,10	0,10	0,20
5	Karnet 11-przejazdowy normalny	16,30	15,30	30,60
6	Karnet 11-przejazdowy ulgowy	10,20	10,20	20,40
7	Bilet miesięczny imienny normalny: - na jedną linię - na dwie linie	52,00 58,00	48,00 54,00	96,00 108,00
8	Bilet miesięczny ulgowy - ulga 50% - na jedną linię - na dwie linie	26,00 29,00	24,00 27,00	48,00 54,00
9	Bilet miesięczny ulgowy - ulga 37% - na jedną linię	33,00	30,00	60,00
10	Bilet jednorazowy za przewóz bagażu lub wózka a wyłączeniem wózka z dzieckiem i wózka inwalidzkiego	1,60	1,50	3,00
11	Oplata manipulacyjna za nabycie biletu od kierowcy autobusu - 0,30 zł			

Uprawnienia do ulg

Uwaga! Na terenie naszej gminy zostało zlikwidowane uprawnienie do bezpłatnych przejazdów dla osób starszych. Ulga ustawowa, o której mowa niżej, dotyczy obszaru całego kraju, ulga gminna dotyczy tylko obszaru gminy i dojazdów do Puław.

Z **ulgi 100%** (przejazd bezpłatny) korzystają dzieci w wieku do lat 4 (pod warunkiem, że nie zajmują oddzielnego miejsca siedzącego), posłowie i senatorowie oraz pracownicy MZK Puławy

Do przejazdów ulgowych, na podstawie biletów jednorazowych z **ulgą 95%** uprawnieni są opiekunowie towarzyszący osobom niewidomym i inwalidom I grupy.

Z **ulgi 78%**, na podstawie biletów jednorazowych, ustawowo korzystają mundurowi, inwalidzi wojenni I grupy, opiekunowie dzieci niepełnosprawnych w drodze do i ze szkoły, dzieci niepełnosprawne w drodze do szkoły i z powrotem.

Do ulgowych przejazdów z biletami jednorazowymi

i **ulgą 37%** ustawowo uprawnieni są: dzieci od 4 lat do rozpoczęcia nauki w szkole, inwalidzi II i III grupy inwalidzkiej, kombatancki.

Ulga ta dla mieszkańców naszej gminy została rozszerzona o ulgę gminną. Z biletami tańszymi o 37%, autobusami miejskimi kursującymi na terenie gminy (na dzień dzisiejszy linia 6 i 10), mogą teraz jeździć następujące uprawnione osoby: dzieci i młodzież szkolna wszystkich typów szkół, studenci do ukończenia 26 roku życia, inwalidzi I grupy, osoby niewidome, emeryci, renciści II i III grupy inwalidzkiej.

Do ulgowych przejazdów z **ulgą 50%** (ulga gminna) na podstawie biletów miesięcznych imiennych są uprawnione następujące osoby: dzieci i młodzież ucząca się we wszystkich typach szkół (do ukończenia 24 roku życia), studenci do ukończenia 26 roku życia, renciści II i III grupy inwalidzkiej.

Na mocy ustawy, do przejazdów z **ulgą 37%**, na podstawie biletów miesięcznych, uprawnieni są wszyscy nauczyciele.

Wybr. B.F.

Kontraktacja jęczmienia

Lubelska Izba Rolnicza informuje, że w oparciu o elewator w Trawnikach, firma UNEX United Exporters rozpoczyna kontraktację jęczmienia browarnego jarego ze zbiorów 2003. Jęczmień winien być wyprodukowany z wykwalifikowanego i certyfikowanego materiału siewnego odmiany Madonna (jako alternatywną dopuszcza się odmianę Brenda) zakupionego w miejscu wskazanym przez UNEX.

Przedmiotem kontraktacji będzie jęczmień browarny spełniający parametry jakościowe, m.in.: ziarno zdrowe bez zapachu stęchłego lub obcego, bez ziaren uszkodzonych i bez szkodników, o wilgotności max. 14,5%, o zawartości białka w s.s. max. 11,5%. Szczegółowe warunki zakupu będą określone w umowie. UNEX oświadcza, że za dostarczony do elewatora w Trawnikach jęczmień zapłaci cenę podstawową 540 zł za tonę.

Blizszych informacji na temat kontraktacji i zakupu materiału siewnego można zasięgnąć w firmie UNEX w Lublinie, ul. Związkowa 23, tel. 747 94 62, 743 36 75 lub u Pani Elżbiety Michalskiej - członka Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej, tel. 881 65 91.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Końskowola podaje do publicznej wiadomości, że przyjmuje oferty na realizację zadań publicznych na rok 2003 z zakresu kultury fizycznej, sportu i rekreacji, z wykorzystaniem stadionów w Końskowoli.

Ustalona w budżecie Gminy kwota dotacji na realizację zadania wynosi 35.000 zł

Oferty mogą składać podmioty nie zaliczane do sektora finansów publicznych, nie działające w celu osiągnięcia zysku, zgodnie z warunkami określonymi uchwałą Nr 14 /94/ 99 Rady Gminy Końskowola z dnia 10.12.1999r.

Termin składania ofert - 17.03.2003r. godz. 10.00

Miejsce składania ofert - Urząd Gminy Końskowola, ul. Pożowska 3 a, Sekretariat.

Marcowe

JAK PIŁ KUBA DO JAKUBA

Rzewna pieśń „Góralu czy ci nie żal” wyszła spod pióra Michała Bałuckiego w ubiegłym wieku. Hymnem (późno nocnym) towarzyszącym coraz to większemu płukaniu gardła stała się w wiele lat później. Polak pił i nie oszczędzał głosu od bardzo dawna. Historia nasza (niestety) pod tym względem chwalebna nie jest. Zajęciu picia poświęcaliśmy nie mało czasu. Na dodatek, kiedy zasiadaliśmy do picia woleliśmy bardziej morza niż cienkie strumyczki. Nasze dzieje nie stanowią wzoru godnego naśladowania i jakbyśmy się nie tłumaczyli, należymy do narodu, w którym zawsze było pełno osobników o mniej lub bardziej chwiejnym sposobie bycia. W pałacach, w izbach szlacheckich, czy mieszczańskich, nie brakowało nigdy różnych: trąbochlajów i kwartopijów, haustołyków i sączykuflów, doligardeł i moczomord itd. Jedni dyskretnie (ale często) „korek wachali”, inni dawali sobie „w gaz”, jeszcze inni „zalewali ze smętem robaka”, kurowali się na zapas „odgrypiaczami”, czcili „matuchnę” lub nawet „tate z mamą”. Piło się na zdrowie, lub nawet z Panem Bogiem, wychylało się nasze kawalerskie. Trzeba było sobie gołnąć zwyczajnie „no to cyk” albo na toast „za piękne panie”.

Trudno wymienić wszystkie nazwy, spieszczenia, metafory, które powstały przez wieki. Piliśmy dużo, tak, że świat zaczął nas uważać za wyjątkowo gorliwych miłośników Bachusa. Powstało powiedzonko „pijany jak Polak” - uchybiało to nam wszystkim i nieraz musowo było z tego powodu bronić honoru przed cudzoziemcami. Mistrz Paderewski zachował się kiedyś pięknie w słynnym dialogu z Clemascau (fr. polityk). Kiedy Clemascau bąknął coś o jego czarującej grze, dodając przy tym, że niesłusznie dotąd odmniemał, jakoby wszyscy Polacy umieli tylko pić, usłyszał w odpowiedzi od naszego artysty uprzejme podziękowanie, a zarazem zapewnienie, iż on z kolei niesłusznie dotąd sądził, jakoby wszyscy Francuzi byli dobrze wychowani. Mistrz bronił nas nie bez podstaw, ale sami wiemy, że pełna obrona była niemożliwa nawet przy akompaniamencie dźwięków fortepianu.

Pito, a w zasadzie żłopano stale. Pańskie bankiety, chłopskie jarmarki, szewskie poniedziałki - każda okazja była dobra. Ale żeby tylko wtedy, żeby ciszej. Żłopano, aż się kurzyło ze łbów. Piwo traktowano na przykład jako napój śniadaniowy: wareckie, piątkowskie, łowickie, skierniewickie, głowaczowskie, kazimierskie, końskowolskie - to są piwa, które w połowie XVII wieku spijała Warszawa, nie licząc jeszcze kilku gatunków obcych. Wśród piw największą sławę cieszyło się piwo wareckie. Nawet postarano się o reklamę. Legenda mówi, że święty Jan Kapistran, goszcząc w Warce, na prośbę mieszkańców poświęcił wodę, którą czerpali do wyrobu piwa. Poza piwem, panowie pili węgrzyny, małmazje (staropolska nazwa słodkich win), miody, zaś kmiotkowie - gorzałkę.

Onufry Zagłoba herbu Wczele (największy popijbrat w literaturze polskiej) oburzył się kiedyś

„...Co za czas! (...) Chamy taki miód piją! Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz!”. Działo się to na trakcie do

Jarmoliniec, kiedy od przygodnych weselników z jakiegoś sioła dostał kwartę (chyba niejedną).

Ale pańskie gardelka lubiły też wódkę: korzenną, szumówką, goździkową, cytwarową, żubrówkę, kminkówką i najpospolitszą - żytniówkę. Łała się więc gorzałka w pańskie gardła, ale nie tylko, w gardła kmiotków też - ci ostatni raczyli się w karczmach. Szlachta dbała o to by w ich włościach tych przybytków nie brakowało, a klientela w płótniakach na brak towaru nie narzekała. Oczywiście dziedzic miał w tym swój interes - czerpał z karczmy zyski. Posiadał przywilej propinacyjny - prawo pana do wytwarzania i sprzedawania alkoholu w swojej wsi. Kiedy już te napoje trafiały do karczmy, usłudni arendarze dwoili się i troili aby zdobyć klientów. Napojów (tych wysokowych) musiało być pod dostatkiem. Poza tym w karczmie była „muzyka” - czyli osoba grająca na dudach i skrzypkach, którym płaciły osoby tańczące. Ale obowiązkiem karczmarza było muzykę utrzymać, aby ludzie gdzie indziej się nie oddalili. Było nawet dawniej powiedzenie „szynk bez muzyki, wóz bez smarowidła, taniec bez dziewczki - nie stoi”.



Wciąż obawiano się, że klientów zabraknie. Aby zwabić chłopów do karczmy stosowano różne sposoby zachęcające: polewano karczmę wywarami z ziół spod miotły czarownicy, kropiono karczmę eliksirami z mrówek, aby „pijusy przychodziły zewsząd jak one do kopców”. No i naczelną zasadą - pić należało tylko w swojej wsi. W związku z tym wydano stosowny dekret. Głosił on „...kto by się ważył tego, żeby śmiał nad zakazami pójść do cudzy karczmy na piwo albo na gorzałkę oprócz swoi karczmy, a będzie

poświadczony przez kogo, tedy ma wziąć plag dwanaście dobrych przy gromadzie bez zwłoki...”

Dawne czasy przeminęły. Zmieniły się obyczaje. Dziś już nikt nie rozbija pucharu o własną głowę, wypiwszy zdrowie szczególnie szanowanego gościa. Nikt nie podtyka bliźnim potężnych kulawców, z których pić należało do dna - naczynia te nie miały nóg. Nie słyhać o kawalerskiej „szabli” - wypić trzeba było wszystkie kieliszki ustawione wzdłuż ukochanej broni. Nikt nie zabawia się piwem „po szlachecku” - łyk pierwszy ze szklanki i muśnięcie prawego wąsa, drugi łyk i muśnięcie lewego, trzeci łyk i trzeba było posunąć palcem od czoła do brody, uderzyć w stół z wierzchu i od spodu, następnie tupnąć nogą i zawołać „piwo”. Podawano dwie szklanki i trzeba było wykonać te same gesty tylko zwielokrotnie. W przypadku jakiegokolwiek pomyłki w tym rytuale zaczynało wszystko od początku. Nie oznacza to, że wytrzeźwiliśmy, że góral nie żałuje hal. Jeszcze od czasu do czasu usłyszeć można pieśń:

„Gospodarzu nasz, czy nas to nie znasz?
Gospodarzu nasz, czy nam wina dasz?
Gospodarzu, wina mało,
cośmy pili, wyszumiało,
gospodarzu nasz, czy nam wina dasz?”.

T.D..

rozmaitości

Kobiety, kobiety...

*(...)Spętana ciemnym instynktem macierzyństwa,
spragniona czułości, jak astmatyk powietrza,
z jakim mozolem buduję w sobie
swoją piękną człowieczy egoizm,
zastrzeżony od wieków
dla mężczyzny. (...)*

Anna Świrczyńska

Połowa ludzkości to kobiety. Kobiety typu „bo ja jestem taka mała” - zrzucające cały ciężar życia na mężów i kobiety silne, odważne, walczące ramię w ramię z mężczyznami. Kobiety takie, dla których istotą życia są dzieci i takie, które realizują się jedynie w pracy zawodowej. Większość z nas jest najprawdopodobniej każdą z tych wymienionych wcześniej kobietkami, lub tyranami mocno stąpającymi po ziemi. I tak chyba powinno być, albowiem „kobieta zmienną jest” - o czym wiemy z własnego doświadczenia. A co na ten temat ci mniej lub bardziej znani?

Jan Sztudyinger, jak typowy mężczyzna, nie wdając się niepotrzebnie w dywagacje na temat kobiet po prostu stwierdza: „Cóż mi tam boskie najstraszniejsze gniewy, Bóg Adamowi raj wziął, nie wziął Ewy”. Miło jest być aż tak docenianą, bo jak by sobie właściwie biedny, współczesny Adam, poradził bez współczesnej Ewy? Kobiety, która może wszystko? Właśnie to „wszystko” z właściwym sobie poczuciem humoru opisuje Joanna Chmielewska: „Szczęśliwa w pełni życia kobieta, pławiąca się w orgii



WSZYSTKOMOGĄCA

praw politycznych i obywatelskich, w jednej dłoni dzierżąca odkurzacz, a w drugiej kalkulator, trzecią z czułym uśmiechem na ustach nalewa herbatę mężowi, czwartą poprawia dziecku błędy w szkolnym zeszycie, piątą wiąże tobół z brudami, żeby je odwieźć do pralni, szóstą... nie, zaraz, czy nie pomyliło mi się z ośmiornicą...? A, co tam, szóstą robi sobie kunstzowny makijaż, siódmą podlewa kwiatki... Ósmą zmywa”. No cóż, równouprawnienia same chciałyśmy... Mężczyźni mogą się tylko cieszyć. Wydatki mniejsze, inwencji w siebie już tak bardzo krzesać nie muszą, bo kobiety same z własnej woli, część zawodowych obowiązków przejęły, a przecież żaden z nich nie rwie się entuzjastycznie do zajęć, przez wieki całe uważanych za damskie. Tego samego zdania jest Barbara Wrzezińska.

Zapytana, o czym marzą kobiety - odparła: - „Kobiety żyją teraz na ogół bez marzeń. Natomiast domyślam się, co stanowi marzenie mężczyzn: Utrzymać kobietę za jej ciężko zarobione pieniądze”.

Mimo wszystko nie dajmy się drogie panie, żeby nie było tak, jak w tej znanej fraszce Sztudyingera:

„Obchodzimy ku chwale ojczyzny
Jeden dzień kobiet, cały rok
mężczyzny”.

Elżbieta Pytka

Biblioteka
Gmina
w Końskowoli

BIBLIOTEKA PROPONUJE

ROGER HIGHFIELD - podobnie jak J.K. Rowling, autor książki „Harry Potter, Nauka i magia”, jest Anglikiem. Uzyskał doktorat na Uniwersytecie w Oksfordzie, ale od wielu lat zajmuje się popularyzacją nauki, pracując w londyńskim „The Daily Telegraph” i pisząc książki. Do najślynniejszych należą: „Granice złożoności”, „Strzałka czasu” oraz bestseller „Prywatne życie Alberta Einsteina”

„**Harry Potter. Nauka i magia**” - za sprawą J.K. Rowling nasz świat ponownie zapełnił się smokami, latającymi miotłami, magicznymi zaklęciami, cudownymi eliksirami, no i czarodziejami. Ta książka jest niezwykłym zaproszeniem do krainy magii Howgartu - zachowując jej atmosferę, pozwala dogłębnie ją poznać i jeszcze bardziej polubić. Powinna znaleźć się na półce każdego miłośnika magicznego świata Harry'ego Pottera, bo czyż nie zasługuje na uwagę to, że:

- wyczyny miotły Nimbus 2000 zaczynają być bardziej zrozumiałe, skoro uczeni próbują „wyłączyć” siłę ciążenia,
- peleryna-niewidka Harry'ego, może okazać się tkaniną z cienkich włókien światłowodów - czymś z czym zaczynają sobie radzić nawet mugole,
- jesteśmy o krok od poznania tajemnicy fasolek wszystkich smaków Bertiego Botta.

IRENA MATUSZEWSKA - „**Dziewczyny do wynajęcia**” - Zuzanna, główna bohaterka powieści, wkracza

w dorosłe życie z wianem do pozazdroszczenia. Ma dyplom magistra (co prawda filologii polskiej, ale zawsze), kochających rodziców, rozkochanego chłopaka (przystojny lekarz, i już na etacie!), niedrogo wynajętą kawalerkę, nawet pracę (wprawdzie w szkole, ale rzecz się dzieje dzisiaj we Włocławku...). O urodzie, rozsądku i wszelkich cnotach, nawet w kościelnym - poza jedną - rozumieniu, wspominać nie ma potrzeby. Zuza to wszystka ma. Ma też siostrę przyrodnią, z którą niekiedy się dogaduje. Weronika pracuje i mieszka na szczęście w Toruniu, tam też żyją jej dwie przyjaciółki od serca. Kiedy więc Weronika zaprasza siostrę do siebie, Zuzanna jedzie z radością. I ani jej przemknie przez myśl, w co się pakuje, jaką perfidną grę rozpoczyna właśnie Weronika....

DOROTHEA BENTON FRANK - „**Pojednanie**” - w 1855 roku William Oliver Kent podarował plantację Wysokie Sosny swej córce Elizabeth, gdy wychodziła za mąż za Henry'ego Wrighta Heywarda. Po latach posiadłość przeszła w ręce ich córki, Olivii, a potem majątek przekazywano kolejnym spadkobierczyniom w linii żeńskiej. Ostatnia właścicielka, ekscentryczna Lavinia Ann Boswell, także ma córkę. Ale Caroline mieszka w Nowym Jorku, założyła rodzinę, żyje według własnych zasad i nie zamierza wracać do rodzinnego domu. Już dawno utraciła emocjonalną więź z matką, a może nigdy nie były sobie bliskie... Okazuje się jednak, że despotyczna i niezależna „Miss Lavinia” jest poważnie chora. Przyjazd na ukochaną plantację w sercu Południowej Karoliny, do domu, gdzie rodzinne tajemnice oraz starannie ukrywane prawdy, kłamstwa i zdrady kłębią się jak wody rzeki Edisto, staje się dla Caroline okazją do gruntownego przemyślenia i całkowitej zmiany własnego życia.

Z PRAWEM PRZEZ ŻYCIE

Kontynuujemy udzielanie odpowiedzi na nurtujące naszych czytelników pytania prawne. Odpowiedzi udzielają: Przemysław Pytlak i Paweł Sieniuta. Na państwa pytania będziemy starali się odpowiadać językiem prostym i zrozumiałym. Jednocześnie informujemy, że udzielane odpowiedzi na pytania prawne nie są i nie mogą być traktowane jako porady prawne. Osoby udzielające odpowiedzi i Redakcja „Echa” nie ponoszą odpowiedzialności za skutki wynikłe z zastosowania się do opublikowanych w tym dziale treści, a udzielane tu odpowiedzi mają na celu jedynie przybliżenie czytelnikom niektórych rozwiązań prawnych. Listy z pytaniami prosimy kierować na adres Redakcji „Echa”.

Czy podczas okresu wypowiedzenia pracodawca może na mój wniosek skrócić okres wypowiedzenia?

Takie działanie jest dopuszczalne, reguluje to art. 36 § 6 Kodeksu pracy:

„Strony mogą po dokonaniu wypowiedzenia umowy o pracę przez jedną z nich ustalić wcześniejszy termin rozwiązania umowy; ustalenie takie nie zmienia trybu rozwiązania umowy o pracę”

Jestem po rozwodzie i chciałabym powrócić do mojego panińskiego nazwiska, w jaki sposób mogę to zrobić?

W ciągu trzech miesięcy od chwili uprawomocnienia się orzeczenia stwierdzającego rozwód, rozwiedziony małżonek, który wskutek zawarcia małżeństwa zmienił swoje dotychczasowe nazwisko, może przez oświadczenie złożone przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego powrócić do nazwiska, które nosił przed zawarciem małżeństwa.

W jakim czasie można cofnąć darowiznę?

Art. 898 Kodeksu cywilnego dopuszcza odwołanie darowizny wykonanej, nie ograniczając tego prawa w czasie od daty wykonania darowizny. Przesłanką odwołania wykonanej darowizny jest rażąca niewdzięczność obdarowanego (np. popełnienie przestępstwa albo ciężkiego naruszenia obowiązków rodzinnych względem darczyńcy lub osoby mu bliskiej). Uprawnienie do odwołania darowizny wygasa wskutek przebaczenia obdarowanemu przez darczyńcę oraz z upływem jednego roku od dnia, w którym darczyńca dowiedział się o niewdzięczności obdarowanego.

Odwołanie darowizny następuje przez złożenie oświadczenia woli obdarowanemu na piśmie. Nie można odwołać darowizny, która jest zgodna z zasadami współzycia społecznego (np. darowizna dokonana w zamian za uratowanie życia).

Mój 12-letni syn stanie wkrótce przed sądem, ponieważ uderzył kolegę z klasy. Jakie prawa przysługują nam jako rodzicom i naszemu synowi w postępowaniu przed sądem rodzinnym?

Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z 1982 Nr 35 poz. 228), reguluje w sposób szczegółowy tryb postępowania oraz prawa i obowiązki stron postępowania. Stanowi ona w art. 30 § 1 pkt 2, że stroną obok nieletniego są także rodzice. Powinni oni zostać poinformowani o wszczęciu postępowania (art. 23 § 1) i z tego powodu przysługuje im prawo przeglądania akt sprawy po uzyskaniu zezwolenia sądu (art. 36 § 2 ustawy). Jedynie nieletniemu może zakazać sąd wykonywania tego uprawnienia, jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze (art. 30 § 3 ustawy). Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, które stosuje się odpowiednio w tym postępowaniu, strona może złożyć wniosek o ustanowienie dla niej adwokata, o ile wcześniej uzyskała zwolnienie od kosztów sądowych (w tym celu należy złożyć odpowiednio umotywowany wniosek, iż strona nie jest w stanie ponieść kosztów procesu bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny; oświadczenie powinno obejmować dokładne dane o stanie rodzinnym, majątku i dochodach - art. 117 § 1 k.p.c.). Jeżeli jednak sprawa nieletniego ma być rozpatrzona w trybie poprawczym, to nieletni musi mieć obligatoryjnie obrońcę (art. 49 ustawy). Przesłuchania nieletniego może dokonać Policja, a w wyjątkowych przypadkach także organ administracji państwowej. Przesłuchanie takie powinno odbyć się w obecności rodziców, opiekuna lub obrońcy (art. 39 ustawy). Nadzór nad tą czynnością sprawuje sąd rodzinny, do którego można skierować zażalenie, jeżeli zostały naruszone prawa nieletniego czy też jego rodziców. Obecność nieletniego i jego obrońcy jest obligatoryjna jedynie w postępowaniu poprawczym (art. 51 § 2 ustawy), w pozostałych przypadkach jedynie wtedy, gdy zostanie wezwany przez sąd.

Zamierzam wybudować ogrodzenie wokół mojej posesji. Czy ogrodzenie mogę wybudować na granicy mojej działki i działki sąsiada czy też muszę zachować jakąś odległość?

Nie musi Pan zachowywać żadnej odległości. Może Pan budować ogrodzenie na granicy, a Pana sąsiad nie ma racji żądając odstąpienia 0,50m od granicy. Podstawa prawna: § 41. ROZPORZĄDZENIA MINISTRA GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ I BUDOWNICTWA z dnia 14 grudnia 1994 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U.99.15.140 z późn. zmianami) „Ogrodzenie działki nie powinno przekraczać granicy działki oraz linii rozgraniczającej ulicy lub placu bądź innej linii ustalonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego”.

Z notatnika policjanta

- W nocy 25/26.01. w Końskowoli przy ul. Pożowskiej, dwóch sprawców dokonało uszkodzenia radiowozu policyjnego.
- 02/03.02. na drodze nr 17 Warszawa - Lublin, na wysokości m. Sielce, nieznany sprawca uszkodził opony samochodu dostawczego marki Mercedes.
- 04.02. w Końskowoli w sklepie przy ul. Lubelskiej sprawca dokonał kradzieży 4 szt. czekolady.
- 09/10.02. w Opoce nieznani sprawcy dokonali uszkodzenia samochodu BMW na znaczną kwotę.
- 14/15.02. w Młynkach nieznany sprawca dokonał kradzieży 60 litrów oleju napędowego ze zbiornika paliwa samochodu ciężarowego marki Star.

- 15/16.02. w Końskowoli na ul. Mickiewicza, dokonano kradzieży dekodera.
- 18.02. w Końskowoli przy ul. Lubelskiej ze sklepu spożywczego sprawca (dorosły!) skradł czekoladę.
- 19/20.02. w Lesie Stockim uszkodzono samochód osobowy marki Polonez Caro.
- 21.02. ok. godz. 21.15, na drodze w okolicy Rud, został pobity mężczyzna przez 3 napastników, w wyniku czego doznał obrażeń ciała.
- 04.03. w Końskowoli w kiosku przy ul. Lubelskiej sprawca wybił 2 szyby.
- W miesiącu lutym na terenie gminy zatrzymano trzech nietrzeźwych kierujących samochodami: 09.02. we Wronowie, 15.02. w Pożogu Starym, 19.02. we Wronowie.

PIŁKARSKA „WIOSNA”

Szybkimi krokami zbliża się wiosenna runda rozgrywek piłkarskiej ligi klasy „A”. Zespół „Powiślaka” rozpoczął przygotowania już na początku stycznia. Wyniki dotychczas rozegranych meczów kontrolnych mogą wskazywać, iż idą one w dobrym kierunku. W pierwszej wyjazdowej konfrontacji z zespołem „Opolanina” nasza drużyna wygrała 4 : 3. W kolejnych meczach padły następujące wyniki: z „Puławiakiem” 1:2, z „Garbarnią” Kurów 4 : 2, z „Cisami” Nałęczów 1 : 1.

W tym miejscu należą się szczególne podziękowania z naszej strony dla władz Gminy, zwłaszcza Pana Wójta - Stanisława Gołębiowskiego, Spółdzielni Mieszkaniowej w Końskowoli i Pana Prezesa - Andrzeja Noworolnika, za pomoc w zorganizowaniu meczów i przygotowaniu boiska przy ulicy Pożowskiej do ich rozegrania w trudnych, zimowych warunkach.

Słowa podziękowania należą się też Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Końskowoli - Pani Dyrektor Beacie Antolak i Gimnazjum - Panu Dyrektorowi Robertowi Polakowi, za udostępnienie sal gimnastycznych na prowadzenie zajęć treningowych.

Tradycyjnie już w pierwszych dniach lutego na stadionie MOSiR w Puławach odbył się turniej piłkarski o Puchar Starosty Powiatu Puławskiego. Spośród 8 drużyn, które wzięły udział w zawodach, „Powiślak” zajął III miejsce, wygrywając w finałowym meczu z „Żyrzyniakami” 2 : 1.

Działania Klubu, mają na celu przede wszystkim pokazanie dzieciom i młodzieży, ale i starszym mieszkańcom gminy, sportu jako sposobu spędzania wolnego czasu. Proponujemy sport jako alternatywę dla trybu życia, w którym ruch i rekreacja schodzą na dalszy plan lub są w nim całkowicie nieobecne, i nie tylko w długie, zimowe wieczory, ale i w okresie letnim. Pamiętajmy! Sport jaki popieramy na poziomie naszej gminy, to nie sposób na życie, ale pewien styl życia, jego zdrowy i wychowawczy element. Dlatego też dobra współpraca ze szkołami, którą udało nam się nawiązać, jest dla nas szczególnie ważna. Ale decydujące znaczenie dla efektywności tych poczynań ma zainteresowanie i zaangażowanie ze strony rodziców naszych podopiecznych. Warto tu zauważyć, iż takie działania zostały poczynione i pierwsze efekty są już widoczne. Frekwencja na zajęciach treningowych systematycznie rośnie, zaś grupa trampkarzy na zaproszenie innych klubów uczestniczyła już w szeregu turniejów halowych, m.in. w Lublinie, Garbowie czy Puławach. Co więcej, jeden z zawodników ww. grupy po kilku zgrupowaniach przygotowawczych został powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej na dwumecz z reprezentacją Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

A co nas czeka w ciągu najbliższych tygodni? W niedzielę 16 marca zespół seniorów rozegra ostatni sparingowy mecz z drużyną z Wąwolnicy, a już 29 lub 30 marca w wyjazdowym meczu w Stężycy zainauguruje wiosenną rundę rozgrywek (szczegółowy terminarz rozgrywek podamy w kolejnym wydaniu).

Przypomnijmy jak wygląda czołówka tabeli grupy II po rundzie jesiennej:

1. Zawisza Garbów	29	39 : 17
2. Powiślak Końskowola	25	21 : 13
3. Dąbrowica	25	24 : 11

Zarząd K.S. „Powiślak” w Końskowoli

Bhp-lex

Firma usługowa-handlowa
Jadwiga Wojciechowicz

Požóg Nowy 95B, 24-130 Końskowola
Tel. 0-81 8812745; 0 604 958 271;
e-mail bhp-lex@wp.pl

Oferujemy

Kompleksowa obsługa firm w zakresie BHP:

- nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy
- prowadzenie i dokumentowanie szkoleń w zakresie bhp
- opracowywanie kart ryzyka zawodowego
- sporządzanie planów poprawy warunków bhp
- sporządzanie wykazów (np. prac szczególnie niebezpiecznych)
- właściwy dobór i wyposażenie pracowników w odzież roboczą i środki ochrony indywidualnej
- przeprowadzanie i dokumentowanie postępowania powypadkowego
- oraz wszelkie inne sprawy na życzenie zleciennodawcy/pracodawcy.

Zapraszamy do współpracy.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Kowalik Czesław	(62)	Sielce
Bartuzi Renata	(28)	Stara Wieś
Ciotucha Apolonia	(76)	Sielce
Groszek Agnieszka	(15)	Końskowola
Strzałkowski Henryk	(66)	Stary Pożóg
Suszek Bronisława	(80)	Stary Pożóg
Sadurska Małgorzata	(98)	Stary Pożóg
Sadurska Marianna	(81)	Młynki
Kilian Jan	(72)	Sielce
Bociańska Leokadia	(84)	Chrzążów
Orłowska Anna	(76)	Końskowola

Koleżance TERESIE ORŁOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci MATKI składają:

Dyrekcja i pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli.



Tak Końskowolę przedstawili gimnazjaliści w pracach konkursowych.



HURTOWNIA SZKÓLKARSKA

J.Z.W. CUR

24-130 Końskowola, ul. Pożowska 2
tel./fax 081 881-61-11

oferuje:

- szeroki asortyment środków ochrony roślin i nawozów ogrodniczych
- duży wybór nasion kwiatów, warzyw, ziół i traw ogrodowych
- folie ogrodnicze, torf, korę, ziemię kwiatową i warzywną
- donice ozdobne i produkcyjne
- opryskiwacze, kosiarki, glebogryzarki
- meble ogrodowe
- narzędzia i artykuły do produkcji ogrodniczej



Czynne codziennie
w godz. 8⁰⁰ – 16⁰⁰

Serdecznie zapraszamy